

Częstochowa, 4 listopada 2022 roku

dr hab. Tomasz Srogosz, prof. KAAFM
Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
Wydział Prawa, Administracji i Stosunków Międzynarodowych
Katedra Prawa Międzynarodowego Publicznego

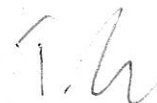
Recenzja rozprawy doktorskiej Pana mgr. Krzysztofa Kaźmierczaka pt. *Prawo do informacji genetycznej dotyczącej osoby w prawie międzynarodowym* przygotowanej w Katedrze Prawa Międzynarodowego i Stosunków Międzynarodowych na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego pod kierunkiem dra hab. Jacka Skrzydło, prof. UŁ

Jako recenzent rozprawy doktorskiej Pana mgr. Krzysztofa Kaźmierczaka pt. *Prawo do informacji genetycznej dotyczącej osoby w prawie międzynarodowym*, powołany postanowieniem Komisji Uniwersytetu Łódzkiego do spraw stopni naukowych w dyscyplinie nauki prawne z dnia 23 września 2022 roku, przedstawiam niniejszą recenzję:

1. Temat rozprawy doktorskiej

Temat rozprawy „*Prawo do informacji genetycznej dotyczącej osoby w prawie międzynarodowym*” został właściwie, jasno i precyzyjnie skonstruowany. Można zastanawiać się nad dodaniem przymiotnika „publicznym”, jednak nie jest to konieczne, zważywszy, że określenie „prawo międzynarodowe” obejmuje (w domyśle) system prawa narodów. Tytuł rozprawy wzbudza zainteresowanie specjalistów zajmujących się prawami człowieka i prawem międzynarodowym z uwagi na to, że obejmuje zagadnienie, które jest aktualne i nie było dotychczas przedmiotem opracowania monograficznego w polskiej doktrynie. Po przeczytaniu rozprawy można stwierdzić, że jej treść co do zasady odpowiada tematowi zaproponowanemu przez Doktoranta, spełniając oczekiwania towarzyszące Czytelnikowi, w tym Recenzentowi, podczas rozpoczynania lektury.

Biorąc pod uwagę powyższe, uznać należy jednoznacznie, że wybór tematu pracy doktorskiej zasługuje na ocenę pozytywną. Doktorant zajął się istotnym i aktualnym zagadnieniem z zakresu prawa międzynarodowego publicznego, w tym międzynarodowego prawa praw człowieka. Temat pracy ma duże znaczenie teoretyczne i praktyczne, przy czym dotyka kwestii, które mogą wzbudzić zainteresowanie nie tylko prawników (teoretyków lub praktyków), ale również biologów, czy też medyków. Świadczy o tym chociażby to, że w rozprawie zawarto wiele informacji natury



biologicznej i medycznej, w których Autor doskonale się orientuje. Można odnieść wrażenie, że znajomość dziedzin pozaprawnych (biologia, genetyka, medycyna), tak jak i prawa narodów, nie przysparza Doktorantowi żadnych trudności.

2. Konstrukcja rozprawy doktorskiej

Recenzowana rozprawa doktorska składa się z wykazu skrótów, wstępu, czterech rozdziałów podzielonych na podrozdziały, zakończenia oraz bibliografii.

W pracy przyjęto bardzo rozbudowaną strukturę poszczególnych rozdziałów. W dużej ilości punktów i podpunktów składających się na rozdziały można zgubić główny wątek rozważań, którego celem jest odpowiedź na pytania badawcze postawione we wstępie. Nadmierny podział treści może sprawiać, że pytania te nikną w natłoku jednostek redakcyjnych. Zdaniem Recenzenta prace o prawie narodów, w tym prawach człowieka, powinny cechować się prostotą w budowie. Tymczasem Doktorant prezentuje bardziej skomplikowane podejście do podziału pracy, bliższe raczej komentarzom lub podręcznikom, niżli monografiom traktującym o prawie międzynarodowym. Z pewnością utrudnia to śledzenie wywodu, w tym zagadnień najważniejszych z punktu widzenia pytań badawczych.

Recenzowana rozprawa nie została zaplanowana w sposób konsekwentny. Jeśli Doktorant zdecydował się na wstęp i podsumowanie rozdziałów, to powinien takowe zawrzeć we wszystkich czterech rozdziałach. Tymczasem we wszystkich rozdziałach znajdują się słowa wstępne, natomiast tylko w rozdziale II (punkt 5) zawarte jest podsumowanie. Co więcej, w rozdziale IV znalazły się dwa podsumowania do punktów 1 (1.6) i 2 (2.3). Powyższy stan rzeczy nie został przez Doktoranta uzasadniony w części wstępu poświęconej strukturze pracy. Niestety przyczynia się to do ogólnego wrażenia niedostatecznego uporządkowania badanej materii i rozważań. Skoro w jednym z rozdziałów wyodrębnione zostało podsumowanie, należałoby spodziewać się takowego w pozostałych. Czytający rozprawę Recenzent nie ukrywa, że podczas lektury niejednokrotnie z trudem starał się podążać główną ścieżką wytyczoną przez Doktoranta pytaniami badawczymi. Niewątpliwie ułatwieniem byłoby uproszczenie struktury pracy i dbałość o konsekwentne budowanie rozdziałów, w których wnioski końcowe byłyby narzędziem pozwalającym na „skondensowanie” dotychczasowych rozważań, ale także służyć mogłyby za drogowskaz przed rozpoczęciem następnego rozdziału.

Zdaniem Recenzenta tytuł rozprawy oraz jej struktura zawarta w rozdziałach i podrozdziałach powinny stanowić logiczną całość – budowa rozprawy powinna ściśle wynikać z tytułu (z jednej strony jej zakres nie powinien być węższy poprzez pozostawienie niezbadanego obszaru, a z drugiej strony nie powinien być szerszy, obejmując zagadnienia spoza tematu rozprawy). Mając na

względnie powyższe, w recenzowanej dysertacji wątpliwości budzić może wyodrębnienie rozdziału III (*Ochrona informacji genetycznej jako danych osobowych na przykładzie Ogólnego Rozporządzenia o Ochronie Danych*). Skoro tytuł rozprawy ogranicza jej zakres do prawa międzynarodowego (*Prawo do informacji genetycznej dotyczącej osoby w prawie międzynarodowym*), to rodzi się pytanie o to, czy normy RODO objęte są pojęciem „prawo międzynarodowe”? Doktorant we wstępie tłumaczy, że RODO jako przykładowa regulacja „*jest wprowadzanie aktem prawa Unii Europejskiej, ale jest jednocześnie dokumentem o doniosłym wpływie na regulacje innych państw oraz powiązaniem ze szczególnie rozwiniętym systemem ochrony danych osobowych*”. Czy słowa te w pełni uzasadniają wyodrębnienie rozdziału III? Zdaniem Recenzenta – nie. Należałoby takie uzasadnienie oprzeć na bardziej solidnej podstawie, jaką jest chociażby koncepcja *Brussels effect*, zgodnie z którą Unia Europejska jako wpływowy gracz na globalnym rynku „eksportuje” swoje standardy, w tym dotyczące ochrony danych osobowych (zob. A. Bradford, *The Brussels Effect: How the European Union Rules the World*, Oxford University Press 2020, s. 171-206). Takiego podejścia w pracy zabrakło, a uznać należy, że może być odpowiednie dla międzynarodowopravných rozważań, w których prawo UE powinno być potraktowane nie jako „przykład” (tak jak w rozdziale III), ale element praktyki międzynarodowej tworzącej ewentualny zwyczaj. Należałoby zatem zbadać, czy regulacje krajowe w państwach spoza UE dostosowują się na skutek „efektu brukselskiego” do standardów UE, a tym samym są twórczym dla powszechnej, spójnej i nieprzerwanej praktyki w tym zakresie. Jeżeli Doktorant zdecydował się zatem na uwzględnienie prawa UE w rozprawie na temat prawa międzynarodowego, to tylko w takim kontekście, co powinna odzwierciedlać struktura pracy, w której nie mogłoby w takiej sytuacji zabraknąć części dotyczącej praktyki państw spoza UE. Takie rozważania w rozprawie wprowadzają się, jednak w ramach jej struktury nie zostały wyartykułowane.

Powyższe, dodać należy polemiczne uwagi, które z pewnością nie dyskwalifikują rozprawy. Recenzent pragnie uzupełnić propozycją alternatywnego układu pracy, która wydaje się z jego punktu widzenia optymalna. Skoro w tytule zawarto określenie „prawo międzynarodowe”, sięgnąć warto do katalogu źródeł tego systemu, który wypełnia to pojęcie: umowy międzynarodowe, zwyczaj, uchwały organów organizacji międzynarodowych, akty jednostronne państw (jako *hard law*) oraz ewentualnie inne dokumenty międzynarodowe (*soft law*) jako dowód *usus* lub *opinio iuris*. Struktura rozprawy mogłaby do takiego katalogu nawiązywać w ten sposób, że tytuły poszczególnych rozdziałów i podrozdziałów mogłyby uwypuklać tę międzynarodowopravną warstwę rozprawy, np. poprzez wyodrębnienie części pt. „Prawo do informacji genetycznej jako norma traktatowa”, „Prawo do informacji genetycznej jako norma zwyczajowa”. Zrozumiałym jest, że Doktorant zdecydował się na przedmiotowy układ rozprawy oparty na strukturze prawa do

informacji genetycznej, jednak jest on zaburzony odwołaniem w rozdziale III do RODO jako aktu prawa UE. Podczas analizy spisu treści brakuje podejścia *stricte* międzynarodowoprawnego, utwierdzającego w przekonaniu, że celem rozprawy jest określenie „charakteru prawnego” „międzynarodowego standardu regulującego relację pomiędzy jednostką a jej informacją genetyczną” (zob. wstęp, s. 9). Brakuje przede wszystkim elementów świadczących o tym, że Doktorant przeprowadził badania dotyczące kształtowania się ewentualnego zwyczaju międzynarodowego w tym zakresie.

Biorąc pod uwagę powyższe, można byłoby zastanowić się nad innym tytułami rozdziałów II i III. W szczególności rozdział II nazwany został w sposób, który raczej nie odpowiada systematyce prawa narodów – „Modele i zasady międzynarodowe”. Doktorant nie tłumaczy w sposób jednoznaczny, czym są owe „modele” i „zasady”. Co więcej, we wskazanym rozdziale posługuje się pojęciem „standardu”, którego także nie wyjaśnia. O ile piszący te słowa Recenzent zetknął się z terminologią obejmującą „zasady” lub „standardy” (choć pojęcia te używane są w różnym znaczeniu w praktyce i doktrynie prawa międzynarodowego), o tyle nowością jest sformułowanie „modelu” międzynarodowego. Recenzent nie wyklucza kategorycznie istnienia takiej kategorii pojęciowej, jednakże, jeśli Doktorant zdecydował się na jej użycie (w tytule rozdziału), powinien wyjaśnić jak rozumie to słowo w ramach systemu prawa narodów. Mimo powyższych uwag, lepiej byłoby posługiwać się jednak terminologią *stricte* międzynarodowoprawną, wynikającą chociażby z art. 38 statutu MTS (umowa międzynarodowa, zwyczaj, ogólna zasada prawa), niżli wprowadzać nowe kategorie niejasnych pojęć.

Nawiązując do powyższego, widoczna jest w strukturze rozdziału II niekonsekwencja. Podrozdział 1.2. zatytułowany jest „Dokumenty ONZ”, tymczasem podrozdział 1.3. - „Rada Europy”, a 1.4. - „Standardy innych organizacji międzynarodowych”. Skoro w pierwszym podpunkcie mowa jest o „dokumentach”, to pozostałe również powinny w tytule zawierać to lub zbliżone pojęcie. Jeśli piszący rozprawę decyduje się natomiast na podejście instytucjonalne („Rada Europy”), to pozostałe podpunkty również powinny być w ten sposób zatytułowane (np. „ONZ”, „Pozostałe organizacje międzynarodowe”).

Dodać należy, że zdaniem Recenzenta niektóre tytuły rozdziałów sformułowane zostały niewłaściwie, przypominając raczej układ komentarza do aktu prawnego, a nie rozprawy doktorskiej – np. 2.1.3 *Cechy te ujawniają niepowtarzalne informacje o fizjologii lub zdrowiu tej osoby* (s. 129).

3. Cel rozprawy doktorskiej

T. W

Doktorant przedstawił cel rozprawy w następujący sposób: „opisanie i analiza aktów prawnych w płaszczyźnie międzynarodowej, które odnoszą się do informacji genetycznej jednostki”. Jednocześnie wyodrębnił trzy szczegółowe pytania badawcze dotyczące: 1/ „statusu międzynarodowego informacji genetycznej” i „koncepcji genomu jako wspólnego dziedzictwa ludzkości”; 2/ „istnienia międzynarodowego standardu regulującego relację pomiędzy jednostką a jej informacją genetyczną”, w tym jego „charakteru” i „praw”, jakie obejmuje; 3/ „postaci realizacji tego standardu w obszarze ochrony prywatności informacyjnej” i „luk” w tym zakresie (wstęp, s. 9). Co do zasady cel, jaki postawił przed sobą Doktorant pisząc rozprawę jest ambitny, twórczy i oryginalny, przy czym już teraz należy podkreślić po lekturze rozprawy, że został on w pełni osiągnięty. Zdaniem Recenzenta mógłby zostać jednak w trochę inny sposób określony, co nie podważa doniosłości celów dysertacji, które niekiedy pośrednio wynikają z treści wstępu. Czyż celem rozprawy naukowej może być „opisanie i analiza aktów prawnych”? Jest to ewentualnie narzędzie służące do realizacji celu monografii, jakim może być odpowiedź na pytanie np. o istnienie, treść i normatywny charakter prawa do informacji genetycznej w ramach powszechnego, regionalnych i krajowych systemów ochrony praw człowieka. Tymczasem w pytaniach badawczych stawianych przez Autora pojawia się ponownie pojęcie „standardu”, które nie zostało do końca wyjaśnione. Termin ten można byłoby zastąpić pojęciem zwyczaju międzynarodowego lub normy traktatowej. Rozprawa na temat prawa narodów powinna odpowiadać raczej na pytania o: 1/ to, czy dane prawo człowieka ujęte jest w normatywnej formie zwyczaju powszechnego, regionalnego, na postać jedynie traktatową (powszechną, regionalną), czy też może plasuje się w kategoriach „jedynie” *soft law*, czy też „aż” *ius cogens*; 2/ to, jakie miejsce dane prawo zajmuje w katalogu praw człowieka? Pytania te choć nie padają wprost, to jednak wyłaniają się z treści nie tylko wstępu, ale także rozdziałów i zakończenia rozprawy.

Bardzo interesującą kwestią poruszaną przez Doktoranta jest status informacji genetycznej jako „wspólnego dziedzictwa ludzkości”. Nie ulega wątpliwości, że jest to najbardziej ciekawy i wartościowy fragment recenzowanej rozprawy, który jest kluczem do rozwiązania dylematów zasygnalizowanych przez Doktoranta we wstępie rozprawy oraz odpowiedzi na pytanie o normatywny charakter, treść i umiejscowienie prawa do informacji genetycznej w katalogu praw człowieka.

4. Metody badawcze

W pracy Autor wykorzystał zarówno metodę dogmatyczną, jak i teoretyczną. We właściwy sposób z nich korzysta analizując akty prawa międzynarodowego, europejskiego, krajowego oraz dokumenty *soft law*. Swobodnie porusza się po „meandrach” prawa, wyjaśniając znaczenie

poszczególnych przepisów w kontekście ochrony informacji genetycznej. Posiłkuje się przy tym orzecznictwem krajowym, europejskim i międzynarodowym oraz poglądami przedstawicieli nauki. Prawdopodobnie poprzez przeoczenie we wstępie Doktorant nie wspomniał zatem o metodzie teoretyczno-prawnej. Wykorzystanie pozostałych metod badawczych, w tym historyczno-prawnej lub prawnoporównawczej, nie było konieczne.

5. Bibliografia rozprawy

Doktorant właściwie dokonał wyboru literatury przedmiotu. Na uwagę zasługuje to, że swobodnie korzysta z publikacji specjalistycznych obejmujących zagadnienia medyczne i genetyczne (najczęściej obcojęzycznych). Publikacje te stanowią istotną część bibliografii, co należy ocenić pozytywnie. Autor wykazuje się bardzo dużą wiedzą o genetyce i medycynie. Poza tym Doktorant korzysta z aktualnej krajowej i zagranicznej literatury prawniczej, w tym przede wszystkim traktującej o problematyce związanej z prawnymi aspektami genetyki. Pewien niedosyt budzi dosyć skąpa literatura z zakresu praw człowieka i źródeł prawa międzynarodowego. Powyższe spostrzeżenie wiązać należy z dalszymi uwagami krytycznymi dotyczącymi merytorycznej oceny rozprawy, w których podniesiono, że Doktorant zbyt mało miejsca poświęcił analizie problemu z perspektywy praw człowieka i źródeł prawa międzynarodowego, w tym formowania się ewentualnego zwyczaju. Zawartość bibliografii wynika raczej z technicznego i biologicznego podejścia Autora do rozważań, w których wiele stron poświęcono opisowi genu i związanych z nim zjawisk, niżli prawnoczwowiczym i teoretyczno-prawnym kwestiom wynikającym chociażby z treści prawa do prywatności.

Pewne wątpliwości budzi układ bibliografii, w której na pierwszym planie znajdują się akty prawne, pozostałe dokumenty, następnie orzecznictwo, a na końcu literatura. Lepszym rozwiązaniem byłoby wyeksponowanie na początku publikacji naukowych, a następnie uporządkowanie dokumentów międzynarodowych i krajowych. Podział bibliografii zaprezentowany przez Doktoranta jest nielogiczny i niekonsekwentny. W „Wykazie aktów prawnych” znalazły się wprawdzie umowy międzynarodowe (poza Deklaracją ONZ o prawach ludów tubylczych, która nie jest umową międzynarodową), po czym w „dokumentach Unii Europejskiej” wymieniono dyrektywy i rozporządzenia, które są przecież aktami prawnymi, a w dalszej części „Prawo krajowe” również wymieniono akty prawne. Należałoby się zatem zastanowić nad przeredagowaniem bibliografii, tak żeby wyeliminować błędy w jej podziale (np. wyszczególnić „akty prawa międzynarodowego”, „akty prawa UE” i „akty prawa krajowego”).

Na uwagę zasługuje niekompletne cytowanie umów międzynarodowych i innych dokumentów międzynarodowych (w tym w przypisach). Konwencje zapisane zostały bez dat przyjęcia i wejścia

w życie oraz bez wskazania publikatora międzynarodowego (UNTS i ETS), natomiast przy uchwałach organów organizacji międzynarodowych nie ma dat przyjęcia oraz stron internetowych organizacji, na których udostępnione są dokumenty w formie elektronicznej.

6. Strona formalna rozprawy

Formalna strona rozprawy zasługuje na ocenę pozytywną. Doktorant właściwie buduje zdania, co sprawia, że tekst jest zrozumiały, a czytający nie ma trudności w podążaniu za wywodem naukowym Autora. Niekiedy wywód ten przerywany jest zdaniami, które pozbawione są poprawności stylistycznej. Czasami są one nawet nielogiczne, co nie wpływa na ogólną pozytywną ocenę rozprawy. Pewna niedbałość stylistyczna i interpunkcyjna może prawdopodobnie wynikać z tego, że Doktorant nie zwrócił należytej uwagi na korektę językową tekstu. Jest to niestety coraz częściej pojawiająca się praktyka w procesie pisania i wydawania monografii naukowych, która niepotrzebnie wpływa na jakość merytoryczną ostatecznego dzieła. Zadaniem Recenzenta nie jest korekta stylistyczno-językowa rozprawy, dlatego jako ilustrację powtarzających się błędów można wskazać kilka przykładowych zdań, w opinii Recenzenta wadliwych pod względem formalnym:

- „Drugie tego, czy przyjmowane w bezpośrednim odniesieniu do informacji genetycznej dokumenty tworzą jednolity zestaw uprawnień” (s. 9);
- „Badanie wykorzystania takiej informacji w Wielkiej Brytanii zwróciło uwagę, że biorąc pod uwagę czynniki społeczne i praktyki organów ścigania w bazach policyjnych znalazła się nieproporcjonalnie dużą liczbą profili genetycznych osób z określonych mniejszości etnicznych” (s. 28);
- „Wskazując na cele regulacji, genetyczny ekscepcjonalizm staje na stanowisku, zgodnie z którym wykorzystanie informacji genetycznej samej w sobie jest problemem, który musi zostać uregulowany w oddzielny sposób uzasadnia przyjęcie szczególnych zasad ochrony” (s. 41);
- „Dalszych różnic, których możemy dostrzec porównując status genomu do innych przypadków zastosowania koncepcji wspólnego dziedzictwa ludzkości, jest kwestia instytucji realizujących postulat wspólnego zarządu wspólnoty międzynarodowej” (s. 61);
- „Ograniczenie celów zostało natomiast wskazane zostało w Europejskiej Konwencji Bioetycznej” (s. 74);
- „Prawo dostępu do informacji jest przejawem poszanowania woli osoby dotyczące zasad wykorzystania dotyczących jej danych” (s. 95);
- „Zgodnie z treścią art. 2 ust.2, Rozporządzenie zastosowania do takich sytuacji, które spełniają wymogi wskazane w ust. 1, ale ze względu na obszar, w którym dochodzi do takiego przetwarzania nie będą objęte RODO, Dotyczy to przetwarzania danych wykonywanego:” (s. 123);

- „Informacja genetyczna, czy w próbce czy jako wynik badania raczej nie może mieć być dokładna (bądź niedokładna) w sensie posiadającym danych znaczenie dla przepisów o ochronie” (s. 172).

W pracy pojawiają się także błędy związane ze stosowaniem wielkich i małych liter (np. „Unijne” – s. 123, 233, „deklaracja Helsińska” – s. 51; „rząd Japoński” – s. 77).

Miejscami Autor używa terminologii nieprawniczej (szczególnie w rozdziale I), co jest oczywiste z uwagi na temat rozprawy obejmujący genetykę, jednak czyni to w taki sposób, że odbiór tekstu przez prawnika może być utrudniony ze względu na niezrozumienie niektórych pojęć. Prawdopodobnie wynika to z faktu, że Doktorant doskonale porusza się po problematyce *stricte* medycznej i biologicznej, co jednak nie powinno go zwalniać od bardziej przystępnego dla prawnika prowadzenia wywodu. Rozwiązaniem mogłoby być okrojenie tekstu z nadmiaru pojęć pozaprawnych, ewentualnie każdorazowe ich wyjaśnienie z myślą o tym, że czytelnikiem jest przede wszystkim osoba, która nie zajmuje się genetyką, biologią lub medycyną.

Tekst rozprawy powinien w pierwszej kolejności czynić zadość poprawności językowej uwzględniającej właściwą terminologię prawniczą, w przypadku recenzowanej rozprawy - związaną z prawem międzynarodowym i prawami człowieka. Niekiedy zdarza się, że Doktorant posługuje się słownictwem raczej nieodpowiednim dla rozprawy z zakresu nauk prawnych. Dostyc często korzysta ze zwrotu „przepis mówi” (np. s. 59, 74, 82, 96). W przekonaniu Recenzenta nie powinno używać się także sformułowania typu „prawo jest rozpoznane” (np. s. 91, 96). W jaki sposób przepis może „rozpoznać” prawo człowieka? W związku z tym, że prawa człowieka są przyrodzone, może je ewentualnie „potwierdzać”. Przeczytać można także o „normach zawiadujących” (trudno jest ustalić na czym to polega; widoczny jest przy tym brak precyzyjnego podziału terminologicznego na „normy” i „przepisy”). Autor dostyc często posługuje się słowami „interes”, „status”, „pozycja”, „oczekiwanie” (czyni to także w tytułach poszczególnych części rozprawy), niekiedy uzupełniając je przymiotnikiem „prawny” (np. mowa jest o: „statusie próbek” – s. 106; „statusie informacji genetycznej” – s. 111; „statusie DNA” – s. 117; „statusie danych genetycznych” – s. 143; „statusie osoby spokrewnionej” – s. 208; „statusie prawnym osób spokrewnionych” – s. 218; „prawnym statusie interesu grup do informacji genetycznej” – s. 229; „pozycji osób anonimowych” – s. 188; „pozycji” jako „sytuacji” – s. 153; „pozycji jednostki wobec informacji genetycznej” – s. 168; „interesie związanym z...” - s. 90 i n.; „interesie społecznym” – s. 159; „interesie zdrowia publicznego” – s. 174; „interesie publicznym” – s. 174; „interesach i uprawnieniach innych osób” – s. 196; „interesie w wykorzystaniu danych” – s. 197; „oczekiwaniach dotyczących prawa” – s. 219; „oczekiwaniach po stronie osób” – s. 220; „wyrażonych zbiorowo oczekiwaniach” – s. 223; „oczekiwaniach społeczności” – s. 223; „grupach genetycznych”, które są „definiowane przez wspólne oczekiwania i interesy” – s. 227). Trudno jest

niekiedy ustalić w jakim znaczeniu te pojęcia są używane, co sprawia, że nierzadko mają one raczej konotacje pozaprawne. W rozprawach i monografiach prawniczych powinny być stosowane z ostrożnością i w sposób wyważony, zważywszy, że język takich dzieł powinien być hermetyczny, precyzyjny i oparty na terminologii aktów prawnych. Czym bowiem jest w takiej pracy naukowej „interes”, „pozycja”, „status”, „oczekiwanie”? Czy są to pojęcia prawne, prawnicze, czy pozaprawne? Czy można określić ich jednolity i niezmienny zakres semantyczny?

Zwrócić należy uwagę także na to, że miejscami Doktorant używa pierwszej osoby liczby mnogiej (np. „potrafimy” – s. 22). W rozprawach naukowych zaleca się stosowanie formy bezosobowej.

W tekście wskazać należy błędy, które zakwalifikować można do formalnych (nie wynikają z braku wiedzy, lecz pomyłki), wiążące się z nazewnictwem instytucji i aktów prawa międzynarodowego. Na stronie 100 Doktorant powołuje się na Komitet Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych ONZ, mimo że powinien to być Komitet Praw Człowieka ONZ, oraz wskazuje art. 17 MPPGSiK, mimo że powinien to być art. 17 MPPOiP.

7. Strona merytoryczna rozprawy

Merytoryczna warstwa rozprawy świadczy o dużej wiedzy Doktoranta nie tylko na temat praw człowieka, ale również medycznych i biologicznych aspektów informacji genetycznej. Autor swobodnie porusza się po problematyce z zakresu prawa międzynarodowego, dzięki czemu w zakończeniu odpowiada na pytania badawcze postawione we wstępie. Zagadnienia poruszane przez Doktoranta mają nie tylko istotne znaczenie teoretyczne, ale także praktyczne.

Ogólna pozytywna ocena merytoryczna rozprawy nie sprawia, że Recenzent rezygnuje z uwag krytycznych, w tym polemicznych, wynikających przede wszystkim z propozycji nieco innego sposobu rozwiązania problemu badawczego. Jak już zasygnalizowano wcześniej, treść rozprawy powinna w pełni zawierać się w jej tytule, w którym użyto pojęcia „prawo międzynarodowe”. Z tego też względu rodzi się postawione już wcześniej pytanie o słuszność oparcia rozważań na prawie Unii Europejskiej, które stanowi odrębny w stosunku do prawa narodów system prawa. Uwzględnienie w rozprawie prawa unijnego byłoby uzasadnione, gdyby Doktorant jedno z pytań badawczych poświęcił kształtowaniu się zwyczaju międzynarodowego w postaci ochrony prawa do informacji genetycznej. Wtedy prawo UE, jak i przywoływane w pracy prawodawstwo krajowe, mogłoby stanowić budulec praktyki lub *opinio iuris* powszechnego lub szczególnego prawa zwyczajowego, w szczególności w ramach wspomnianego „efektu brukselskiego”. Taki cel badawczy można wykonypować ze wstępu do pracy, a zwłaszcza pytania: „Czy istnieje międzynarodowy standard regulujący relację pomiędzy jednostką a jej informacją genetyczną, a

jeżeli tak, to jaki posiada charakter i jakie obejmuje prawa?" (s. 9). Należy zauważyć, że pytanie nie zostało jasno i precyzyjnie sformułowane (co to jest standard międzynarodowy, o jaki charakter tegoż standardu chodzi?). Bardziej trafnym byłoby umiejscowienie tegoż pytania w ramach pojęcia „prawo międzynarodowe”, rozumianego jako zbiór norm wynikających z umów międzynarodowych, zwyczajów międzynarodowych, wiążących i prawotwórczych uchwał organów organizacji międzynarodowych oraz aktów jednostronnych państw. Brzmiałoby ono następująco: czy prawo do informacji genetycznej posiada walor wiążącej powszechnej lub szczególnej normy (norm) umownej lub zwyczajowej prawa międzynarodowego rodząc po stronie państw zobowiązanie prawnomiędzynarodowe oraz, ewentualnie, jaka jest treść tejże normy? Zapewne Doktorantowi chodziło o „standard” w takim rozumieniu.

Jeśli Autor rozprawy podjął się zbadania kwestii „charakteru standardu” i czyni to z perspektywy prawa międzynarodowego publicznego, to poza normami traktatowymi powinien więcej uwagi poświęcić kształtowaniu się ewentualnego zwyczaju. Powinien zwrócić uwagę na elementy w postaci *usus* i *opinio iuris* oraz w tym kontekście omawiać dokumenty międzynarodowe („miękkie” i „twarde”), ustawodawstwo i bogate orzecznictwo krajowe, które zostały uwzględnione w rozprawie. Na tej też podstawie należałoby wywnioskować treść ewentualnych norm lub normy prawnej w postaci prawa do informacji genetycznej. Niekiedy w rozprawie pojawiają się sformułowania nawiązujące do *usus* lub *opinio iuris*, jednak świadczą one o niewłaściwej analizie procesu kształtowania zwyczaju, odbiegającej od przyjętych przez doktrynę instrumentarium i siatki pojęciowej (zob. np. s. 76, 78; zob. s. 90 - „*W instrumentach międzynarodowych dotyczących informacji genetycznej można mówić o powszechnym rozpoznaniu samego istnienia takiego interesu*”). Praktyka państw, w tym prawodawstwo krajowe, rozproszona jest po całej rozprawie, co nie ułatwia konstruowania ewentualnej normy zwyczajowej. Miejscami nie wiadomo w jakim celu ta praktyka jest przez Autora przytaczana (np. s. 233-237). Czy np. z zamiarem odtworzenia zwyczaju?

Pomocnym zabiegiem dla osiągnięcia powyższego celu powinna być bardziej pogłębiona analiza prawa do prywatności, zarówno na poziomie uniwersalnym (art. 12 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, art. 17 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych) oraz regionalnym (art. 8 europejskiej konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, art. 7 Karty Praw Podstawowych UE), nieograniczającym się jedynie do Europy (powstaje pytanie, czy prawo do prywatności można skonstruować na podstawie dokumentów afrykańskich, arabskich, amerykańskich, czy też azjatyckich?). Zamiast rozwijania zbyt rozbudowanej części rozprawy dotyczącej „technicznych” aspektów genetyki (rozdział I), warto byłoby zastanowić się nad uwzględnieniem rozważań próbujących wywieść prawo do informacji genetycznej z prawa do

prywatności lub prawa do zdrowia. Wprawdzie Doktorant zwraca uwagę na to, że to pierwsze zawiera się w prawie do prywatności, jednak wątku tego, zdaniem Recenzenta bardzo istotnego, nie kontynuuje w ramach szerszej analizy, mimo że we wstępie do rozprawy zapowiada: „*Analiza pracy skupia się na jednym z tych modeli – powiązaniem z prawem do ochrony prywatności*”. Zdaniem Recenzenta rozprawa naukowa dotycząca praw człowieka powinna opierać się na bardziej gruntownie zbadanej podstawie teoretycznej i aksjologicznej, w oparciu o którą można budować treść danego prawa i umiejscowić je w ramach katalogu praw człowieka. Czy zatem prawo do informacji genetycznej (także prawo do ochrony danych osobowych) zawiera się w prawie do prywatności, czy też stanowi prawo odrębne wywodzące się z prawa do prywatności? Czy jest to prawo I, II, czy też III generacji? To ostatnie pytanie jest o tyle istotne, że Doktorant nawiązuje w ostatnim rozdziale do praw solidarnościowych dotyczących Pierwszych Narodów (ludów tubylczych).

Biorąc pod uwagę powyższe odnieść można wrażenie, że Autor recenzowanej rozprawy konstruując prawo do informacji genetycznej i jego treść podszedł do zagadnienia zbyt „technicznie” i opisowo (niekiedy rozprawa przypomina komentarz do aktu prawnego). Oparł się na różnego rodzaju „dokumentach” międzynarodowych i RODO, niekiedy zbyt duże znaczenie przypisując preambule, czyli niewiążącej części aktu prawnego (zob. np. orzeczenie sprawie C-134/08 Hauptzollamt Bremen przeciwko J.E. Tyson Parketthandel GmbH Hanse j., w którym TSUE przestrzegał przed niewłaściwym wykorzystaniem preambuły w interpretacji aktów prawnych).

Doktorant stworzył rozbudowaną koncepcję prawa do informacji genetycznej, która nie została wyraźnie umiejscowiona w ramach powszechnego i regionalnych systemów ochrony praw człowieka, a w tym osadzona na określonych fundamentach aksjologicznych w postaci sprawiedliwości, godności człowieka, jego prywatności i życia rodzinnego. Zamiast solidnie zakorzenionej w międzynarodowym prawie praw człowieka konstrukcji prawa do informacji genetycznej z rozprawy wyłania się nieco skomplikowana i mało wyrazista wizja tegoż prawa, na którą składają się liczne „prawa”, „uprawnienia”, „interesy”, czy też „podprawa”. Szczególnie niepokoi to ostatnie pojęcie (zob. s. 171), wskazujące na pewnego rodzaju hierarchię praw człowieka, klócającą się z założeniem o ich równoprawności. Prawdopodobnie przyczyną takiego stanu rzeczy (nieco chaotycznej i skomplikowanej wizji prawa do informacji genetycznej) jest podejście Doktoranta do praw człowieka z perspektywy „dokumentów” międzynarodowych i unijnych, a nie z perspektywy wartości w postaci godności (w tym prywatności) człowieka. Odnieść można wrażenie, że wizja ta jest kompilacją różnego rodzaju przepisów, regulacji i postanowień tychże „dokumentów”, które „rozpoznają” dane prawo lub prawa, a nie koncepcją prawa przyrodzonego, potwierdzonego przez akty prawa narodów lub zwyczaj międzynarodowy.

Doktorant wprost zauważa, że „Zestaw dokumentów składających się na tzw. Międzynarodową Kartę Praw Człowieka – Powszechna Deklaracja Praw Człowiek (PDPC) wraz z Międzynarodowym Paktem Praw Obywatelskich i Politycznych (MPPOiP) oraz Międzynarodowym Paktem Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych (MPPGSiK) tworzą zestaw praw, które odnosić się będą do zasad wykorzystania informacji genetycznej jednostki, jako jednego z regulowanych obszarów” (s. 53), po czym stwierdza: „Prawa człowieka, oraz przyrodzona godność człowieka jako ich źródło, pełnią zatem funkcję pewnego fundamentu, na którym osadzone są dokumenty ONZ dotyczące informacji genetycznej” (s. 55). Po pierwsze, tzw. Międzynarodowa Karta Praw Człowieka nie „tworzy”, lecz potwierdza przyrodzone prawa. Po drugie, dosyć niejasne jest stwierdzenie zawarte w ostatnim z cytowanych zdań. Nie można zgodzić się z tym, że prawa człowieka i przyrodzona godność pełnią „funkcję pewnego fundamentu”, na którym opierają się dokumenty ONZ. Jest to założenie sformułowane niefortunne, co znalazło swoje odzwierciedlenie w treści rozprawy. Raczej należałoby podkreślić kategoriycznie, że dokumenty te jedynie potwierdzają prawa człowieka, których źródłem jest godność człowieka.

Doktorant prowadzi ciekawe rozważania na temat genomu ludzkiego jako wspólnego dziedzictwa ludzkości. Uznać należy, że jest to jeden z najbardziej interesujących fragmentów rozprawy, zresztą istotny dla reszty wywodów na temat prawa do informacji genetycznej. Zagadnienie to składa się zresztą na jedno z pytań badawczych rozprawy. Na podstawie wnikliwej analizy literatury i dokumentów międzynarodowych Autor słusznie konstatuje, że genom ludzki nie posiada proponowanego przez część doktryny statusu zbliżonego np. do dna mórz i oceanów. Kategoria wspólnego dziedzictwa ludzkości ma bowiem zastosowanie do reżimów terytorialnych. W ramach tych rozważań warto byłoby zastanowić się, czy genom ludzki jest dobrem publicznym (w tym np. globalnym), czy też prywatnym. Skoro nie stanowi wspólnego dziedzictwa ludzkości, czy można „typowy” genom dla danego gatunku można nazwać mianem globalnego dobra publicznego? W jakim zakresie genom jest dobrem publicznym, a w jakim prywatnym? Czy w ogóle tenże podział może mieć zastosowanie do genomu ludzkiego?

W ramach rozważań dotyczących statusu genomu jako wspólnego dziedzictwa ludzkości Doktorant proponuje, co wynika pośrednio z tekstu, stworzenie reżimu międzynarodowego, „któryy czuwałby nad zapewnieniem takiego wykorzystania genomu” (s. 62). Nie rozwija jednak tego zagadnienia, skądinąd interesującego i na pierwszy rzut oka wątpliwego. Po co taki „reżim” miałby istnieć? Jakie miałby zadania? Dlaczego Autor używa pojęcia „reżim”? Czy chodzi tu o globalne zarządzanie genomem ludzkim? Czy chodzi o stworzenie instytucji zbliżonej do Organizacji Dna Morskiego?

Interesujące kwestie Doktorant porusza w drugim podrozdziale ostatniego rozdziału dotyczącym tzw. grupy genetycznej. Stara się rozważyć istnienie solidarnościowego prawa do prywatności. Czyni to wskazując na możliwość złożenia skargi przez grupę jednostek do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka na podstawie art. 8 EKPC (s. 229-230). Jest to dosyć karkołomna próba argumentacji, prowadząca do pytania o zakres podmiotowy praw III generacji. Czy przysługują one każdej grupie osób? Na podstawie przypadku *SharDNA* można wywnioskować, że Doktorant tak uważa, skoro do tzw. „grupy genetycznej”, która ma być podmiotem solidarnościowego prawa do prywatności, zalicza pewną nie do końca określoną populację Sardynii złożoną z mieszkańców 10 wiosek, którą wprost nazywa „grupą mieszkańców Sardynii” (s. 233, 237).

W recenzowanej rozprawie ciekawe rozważania dotyczą kwestii tzw. suwerenności informacyjnej ludów tubylczych (*Indigenous Data Sovereignty - IDSov*). Można z Autorem polemizować, czy w istocie jest to pojęcie stosunkowo niedawno zaproponowane i oparte przede wszystkim na omówionej w rozprawie rekomendacji Specjalnego Sprawozdawcy ONZ ds. Prawa do Prywatności z 2019 roku. Recenzent stoi na stanowisku, zgodnie z którym IDSov w odniesieniu do danych genetycznych człowieka wywodzi się zarówno z Deklaracji ONZ o prawach ludów tubylczych, jak i umów międzynarodowych (w tym art. 12 Protokołu z Nagoi do konwencji o bioróżnorodności z 2010 roku). IDSov jest przy tym silnie osadzona na prawie do samostanowienia Pierwszych Narodów. Jeśli należałoby zaproponować solidarnościowe prawo do informacji genetycznej, to w pierwszej kolejności należałoby je utożsamiać z suwerennością informacyjną ludów tubylczych. Należy raczej odchodzić od interpretacji, zgodnie z którą dziedzictwo Pierwszych Narodów, o którym mowa w Deklaracji ONZ obejmuje tylko naturalne zasoby genetyczne, w tym nasiona roślin (zob. cytowany przez Doktoranta komentarz do Deklaracji – J. Hohmann, M. Weller, *The UN Declaration on the Rights of Indigenous Peoples: A Commentary*, Oxford 2018, s. 318). Czy zatem „dziedzictwo ludów tubylczych”, czy „wiedza tradycyjna” nie zawiera w sobie jednak informacji genetycznej człowieka w ramach IDSov? Jest to przecież najbardziej newralgiczny element odrębności Pierwszych Narodów, gwarantujący prawo do samostanowienia i zapewniający bioróżnorodność. IDSov kończy z niekontrolowanymi badaniami genetycznymi prowadzonymi przez państwa kolonialne nad ludnością tubylczą (zob. np. A. M. McCartney i in., *Balancing openness with Indigenous data sovereignty: An opportunity to leave no one behind in the journey to sequence all of life*, Proceedings of National Academy of Sciences of the United States of America, 2022, vol. 117, nr 4, <https://www.pnas.org/doi/pdf/10.1073/pnas.2115860119>).

8. Konkluzja

Po zapoznaniu się z rozprawą doktorską Pana mgr. Krzysztofa Kaźmierczaka pt. „Prawo do informacji genetycznej dotyczącej osoby w prawie międzynarodowym”, napisaną pod kierunkiem prof. UŁ dra hab. Jacka Skrzydło, oceniam ją pozytywnie. Stanowi ona oryginalne rozwiązanie problemu naukowego. Świadczy o ogólnej wiedzy teoretycznej Doktoranta w dziedzinie nauk społecznych, dyscyplinie prawo, w szczególności w zakresie prawa międzynarodowego publicznego, a także o umiejętności samodzielnego prowadzenia badań naukowych. Recenzowana rozprawa czyni zadość wymogom ustawowym i stanowi podstawę do przeprowadzenia dalszych czynności w postępowaniu w sprawie nadania stopnia doktora.

Tomasz Srogosz

